

W DRODZE PO PRZYGODĘ

25 kwietnia 2014 r. 15-oro chętnych uczniów z klas 1b i 1c gimnazjum wzięło udział w drugiej już wycieczce rowerowej. Zgodnie z planem spotkaliśmy się na parkingu obok „Aldika”. Po szybkich zakupach w markecie, wyruszyliśmy. 10 chłopców i 5 dziewczyn pod opieką pani Jacyno, pana Madera oraz pana Nowaka wyruszyło na zdobycie trzeciego już szczytu Korony Sudetów. Od pierwszych minut wycieczka zapowiadała się bardzo ciekawie, wiedzieliśmy, że będzie to mile spędzony czas. Nasza trasa była dość różnorodna, raz gładki asfalt, raz kamienie, a innym razem polna droga.

Wycieczka bez przeszkód, byłaby nudna. Jednej z uczestniczek wycieczki pękła dętka, na szczęście nasz kolega Kuba miał zapasową. Zatrzymaliśmy się u pewnego gospodarza, życzliwy człowiek pomógł nam i użyczył swoich narzędzi, dzięki niemu wymiana dętki stała się o wiele łatwiejsza. Kiedy już było po wszystkim, podziękowaliśmy panu małą słodką niespodzianką i odjechaliśmy.

Pierwsza potężna górka i pierwsze rozbicie grupy, niektórzy z nas naprawdę mają niesamowitą kondycję, inni nieco bardziej się zmęczeni, mimo tego, że było ciężko wszyscy dali radę. Kolejna część trasy okazała się być trochę łatwiejsza, jednak i tak zrobiliśmy sobie jeden dłuższy przystanek przy sklepie w Pisarzowicach. Po drodze minęliśmy siedzibę „Hare Kriszna”. Niedaleko tego ciekawego miejsca zapoznaliśmy się z małymi pieskami, które zauroczyły każdego. No, ale w końcu trzeba było się z nim pożegnać. Ostatnia część trasy była już bardzo trudna. Do miejsca, w którym mieliśmy przenocować prowadziła bardzo stroma góra. Jedni opadli już z sił i zsiadli z rowerów, drudzy zaś mocno pedałowali aby dojechać na nasz mały Mont Everest. Przyznam, że bardzo się męciliśmy, ale nasz zapał był silniejszy. Nasza grupa się nie poddaje! Po długiej i wyczerpującej drodze dotarliśmy do „Czartaka”. Zapoznaliśmy się z regulaminem, a potem ulokowaliśmy się w swoich pokojach, rozpakowaliśmy swoje rzeczy i wyszliśmy na podwórko. Chłopcy przy pomocy panów i porad dziewczyn rozpalili ognisko, każdy wystrugał sobie patyk, na którym upiekliśmy kiełbaski i nie tylko ;) Dla niektórych było to pierwsze w tym roku ognisko, gdzie wraz z nauczycielami opowiadaliśmy dow-

cipy, które doprowadzały nas do łąz jak i straszne historie, które mocno nas przestraszyły. Ognisko zakończyło się dopiero po godzinie 22:30. Posprzątaaliśmy po „imprezie”, jednak wcale nie mieliśmy ochoty spać... Następnego poranka byliśmy na nogach już przed godziną 8:00, zjedliśmy wspólne śniadanie. Następnie udaliśmy się do swoich pokoi, aby spakować do końca swoje rzeczy. Potem wyruszyliśmy w kolejną pieszą wyprawę, pragnęliśmy zdobyć wreszcie upragniony szczyt. Maszerowaliśmy lasem z uśmiechami na twarzy. Po drodze minęliśmy skałki „Konie Apokalipsy” po czym doszliśmy do jednego z najpiękniejszych miejsc, był to punkt widokowy „Ostra Mała”. Piękne widoki nas zachwyciły, dostrzegliśmy Jelenia Górę, Kowary oraz wiele innych miejscowości. Tylko chwilę odpoczęliśmy robiąc pamiątkowe zdjęcia i ruszyliśmy dalej... cały czas szliśmy pod górę, było ciężko, ale nareszcie doszliśmy na szczyt. Zdobyliśmy Skalnik (945 m n. p. m.)! Byliśmy z siebie dumni, jednak nasze rozmyślanie zachłapał deszcz, który złapał nas w drodze powrotnej. Mokrzy schroniliśmy się w schronisku i przeczekaliśmy deszcz. Czas tak szybko mijał, trzeba było w końcu ruszyć w drogę powrotną, która była dla nas czystą przyjemnością.

Ta wycieczka należy do takich, które na zawsze zostaną w naszej pamięci, jak to powiedziała jedna z uczestniczek wycieczki Oliwia „Będę miała co opowiadać swoim dzieciom i wnukom, jeśli będę je miała ;)”

Dzięki naszym opiekunom za poświęcony czas, jak i również za rozbudzenie naszego zapału i pokazania, że wystarczą tylko szczerze chęci, a można wiele osiągnąć i zobaczyć!

Martyna Michalska i Sandra Kuzar
Uczennice klasy I b.